



Zawierz

W Słowniku Współczesnego Języka Polskiego znajdujemy wyjaśnienie czym jest... słowo. Jest to, między innymi, wyrażenie myśli za pomocą Znaków językowych. Słowo jest także znakiem językowym nazywającym czynności lub stany.

O tym, że uczucia i pragnienia serca zawarte w słowach mogą być modlitwą, przekonany jest Gregg Braden, autorytet w dziedzinie łączenia mądrości pochodzącej z przeszłości z nauką, medycyną i pokojem w przyszłości. Jego zdaniem, starożytne tradycje przypominają, że otaczająca nas rzeczywistość stanowi lustrzane odbicie tego,

czym staliśmy się w efekcie tego, co czujemy w relacji z samym sobą, z innymi ludźmi i jak je wyrażamy. Współczesna nauka dostarcza dowodów potwierdzających, że wszystko co odczuwamy w swoim ciele, zostaje przeniesione do świata zewnętrznego. To słowa, niczym komenda komputerowa, ułożone w osobistą mantrę – modlitwę, mają moc wywołania uczucia w człowieku, pod warunkiem, że zostanie im nadane jakieś znaczenie. Dzięki takim pragnieniom modlitewnym możemy np. poczuć się bezpiecznie. Podobno Dalajlama, kiedy udawał się na wygnanie powiedział: „Wi-



SŁOWU

dzie bezpieczną podróż i bezpieczny powrót.” Miał przed sobą zdradliwą drogę wiodącą przez dzikie góry oddzielające Tybet od Indii.

Jak otaczający nas świat reaguje na wypowiedziane „od serca pragnienia”, przekonuje się od kilku lat pewien człowiek, który za każdym razem wsiadając do samochodu wypowiada ułożoną przez siebie modlitwę: „Wszystkie stworzenia, duże i małe, są dzisiaj bezpieczne.” Twierdzi, że odkąd tak zaczyna swoją podróż do pracy i w drodze powrotnej do domu, nigdy nie miał wypadku z dzikimi zwierzętami, choć widzi je bardzo

często wychodzące na szosę w brzasku lub o zmierzchu. Inni użytkownicy tej drogi takiego szczęścia nie mają.

Podobnie postępuje kobieta, która intencję bezpiecznej podróży, z odczuciem, że już się odbyła, zamyka w zdaniu: „Dziękuję za bezpieczną podróż i bezpieczny powrót.” I wzmacnia je wyobrażeniem, że wyjmuje zakupy z bagażnika, co będzie mogła uczynić dopiero po powrocie ze sklepu, bo właśnie to był cel jej podróży. O mocy „słowa” przekonana się inna kobieta, Teresa. – Wyobraziłam sobie bardzo dokładnie jak urządzam swoje mieszkanie – mówi – choć od dawna

w nim nie byłam. Liczyłam, że wrócę tam po rozwodzie. Ale były mąż nie chciał go opuścić. Procesował się o moją własność przez kilka lat a tyle skutecznie, że był już bliski wygranej. I nie zamierzał się zeń wyprowadzić. Znajomi i bliscy radzili Teresie, by pogodziła się ze stratą. Ale ona zaczęła od ułożonej przez siebie mantry: „Wróciłam do swojego mieszkania i pięknie je urządziłam.” Następnie wzmocniła swoją intencję

wszystkich, a przede wszystkim byłego męża, sąd uznał Teresę za prawowitą i jedyną właścicielkę lokalu. Dla niej sprawa jest oczywista; odzyskała swoją własność dzięki temu, że uczucie klęski i krzywdy przepracowała sobie na sprawiedliwe rozstrzygnięcie i podkreśla, że receptę na swój sukces wyczytała w książce Florence Scovel Shinn (1871 – 1940) „Gra Życia”. Pop prostu „użyła słowa” zgodnie z sugestią autorki. Przez



działaniem; pożyczyła pieniądze, za które kupiła nowe firanki i zastony. Potem zaczęła się szykować do przeprowadzki, z pobliskiego sklepu dostała pudła i kartony, do których postanowiła spakować dobytek. W tym czasie trwała właśnie kolejna decydująca rozprawa w sądzie. Ku zaskoczeniu

wiele lat Florence Scovel Shinn wykładała w Nowym Jorku podstawowe zasady metafizyki. Spotkania, które organizowała, cieszyły się dużym zainteresowaniem, a jej książki osiągały spore nakłady nie tylko w Ameryce. Osoby, które zwracały się do niej o pomoc czy poradę w zazwyczaj trudnych

sytuacjach traktowała bardzo rzeczowo. Nauczała poprzez praktyczne i codzienne przykłady z życia. Wcześniej była ilustratorką książek. Pozostawiła po sobie zbiór notatek i memorandumów, które stanowią treść książki „Gra Życia i Jak w Nią Grać”, adresowanej przede wszystkim do kobiet, ale nie tylko. - Większość ludzi uznaje życie za bitwę, ale to nie bitwa, to gra – uważała F. Scovel Shinn. Twierdziła, iż warunkiem aby grać w Grę Życia i odnosić sukcesy, potrzebne jest szkolenie wyobraźni. Osoba z wyćwiczoną wyobraźnią na dobro, może w swoje życie wnieść „każde słuszne pragnienie serca” – zdrowie, bogactwo, miłość, przyjaźń, samorealizację i swoje najwyższe ideały. Ale wcześniej powinna poznać siebie, choćby po to, by wiedzieć jak z wyobraźnią współpracuje umysł w obszarach podświadomości, świadomości i nadświadomości. Ten ostatni obszar, czyli nadświadomość jest, według autorki, dziedziną doskonałych idei. W nim bowiem istnieje doskonały obraz, którego odbicie w świadomości jawi się jako nieosiągalny ideał: „coś, co jest zbyt piękne, aby było prawdziwe”.

- W rzeczywistości jest to twój prawdziwy cel – mówiła – emanujący z Nieskończonej Inteligencji, który znajduje się w twoim prawdziwym wnętrzu. I przestrzegła swoich słuchaczy przed negatywnym myśleniem, „karmieniem” wyobraźni perspektywą nieszczęść, a także „używaniem jałowych słów”.

Przykładów takich postaw dostarcza to samo życie; jedna ze znajomych pani Scovel Shinn od dziecka miała „silne przekona-

nie”, że jest wdową. Kiedy dorosła, wyszła za mąż za kochanego mężczyznę, który wkrótce po ślubie zmarł. Obraz wdowy, zdaniem autorki, był tak głęboko odcisnięty w jej podświadomym umyśle że stał się przyczyną nieszczęścia. Inna kobieta, kiedy miała dom i otaczała się pięknymi przedmiotami, które jej nie cieszyły, powtarzała: „Jestem chora i znudzona tym, co mnie otacza. Chciałabym nie mieć nic.” I tak się stało. Wtedy stwierdziła: „Dziś nie posiadam nic.” Mówiła o swojej biedzie, ale nie traktowała tego poważnie.

- Ludzie w takich sytuacjach często żartują, ale nie wiedzą jednego, że podświadomy umysł pozbawiony jest poczucia humoru – podkreślała nauczycielka gry życia Florence i przytaczała opowieść o innej zamożnej damie. Ta zaś, kiedy była bardzo bogata, powtarzała stale w żartach, że powinna przygotowywać się do życia w przytułku. W ciągu kilku lat, odciskając w swojej podświadomości obraz niedostatku i nieszczęść otrzymała kilka tysięcy dolarów. Po latach często prosiła, aby Florence opowiadała innym o niej, kobiecie, która pomnożyła swoje osiem dolarów wypowiadając słowa: „Nieskończony Duchu, stwórz drogę wielkiej obfitości dla (tu wymienione było jej imię). Jest ona magnesem dla wszystkiego, co należy do niej z mocy Boskiego Prawa.”

Celem Gry Życia jest wyraźne postrzeganie dobra i wymazywanie wszelkich mentalnych obrazów zła, powtarzała swoim słuchaczom Florence Scorel Shinn. Można tego dokonać przez wywieranie nacisku na podświadomy umysł i tworzenie w nim re-

alnego obrazu dobra. Ale każdy, kto pragnie zmienić swoją sytuację, aby dobro mogło zmanifestować się w jego życiu, powinien znać moc, jaką niesie słowo. Źłota, została prawie całkowicie pozbawiona środków do życia. Według pani Florence, prawo to działa w obie strony, więc bieda może być również zamieniona w bogactwo. Trzeba tylko użyć „właściwego słowa” i... kierować się intuicją. Tak właśnie postąpiła kobieta, która zjawiała się u Florence z zapytaniem jak zaradzić nękającym ją niepowodzeniom i niedostatkowi. Jej cały majątek wynosił wtedy osiem dolarów. Zachęcona do podjęcia decyzji zgodnie z intuicją, nauczyła się „przekazanych słów”, nieustannie je powtarzała i – choć mogła spróbować znalezienia jakiegось pracy w Nowym Jorku – wyjechała do rodzinnego miasta. Spotkała tam starego przyjaciela rodziny. Dzięki temu spotkaniu

w najcudowniejszy z możliwych sposobów otrzymała kilka tysięcy dolarów. Po latach często prosiła, aby Florence opowiadała innym o niej, kobiecie, która pomnożyła swoje osiem dolarów wypowiadając słowa: „Nieukończony Duchu, stwórz drogę wielkiej obfitości dla (tu wymienione było jej imię). Jest ona magnesem dla wszystkiego, co należy do niej z mocy Boskiego Prawa.”

Celem Gry Życia jest wyraźne postrzeganie dobra i wymazywanie wszelkich mentalnych obrazów zła, powtarzała swoim słuchaczom Florence Scorel Shinn. Można tego dokonać przez wywieranie nacisku na podświadomy umysł i tworzenie w nim realnego obrazu dobra. Ale każdy, kto pragnie zmienić swoją sytuację, aby dobro mogło zmanifestować się w jego życiu, powinien znać moc, jaką niesie słowo.

Irena Lus

